

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

# Gdzie jest Dolina Krzemowa?

W statystyce i w propagandzie każdą dobrą informację można zepchnąć na drugi plan złą informacją. Która z nich jest bliższa prawdzie? Doświadczenie uczy, że bliżej prawdy są złe wiadomości. Służę przykładami. Podobno na rynku pracy jest coraz lepiej. Dlaczego jest lepiej, skoro przynajmniej 85 proc. bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku? Podobno przemysł górniczy można zastąpić innymi gałęziami gospodarki. Na Śląsku to zastępowanie trwa od wielu lat. I co? I nic. Na przykład Katowice przyciągają przedsiębiorców i duże firmy, a mimo to stopa bezrobocia z roku na rok wzrasta – w maju 2009 roku wynosiła 2,5 proc., rok później ok. 4 proc.

W tym roku w styczniu było 5,4 proc. bezrobotnych, a w maju 5,5 proc. Wiem, że na tle innych miast nie ma dramatu, ale tendencja jest niepokojąca. Ograniczanie zatrudnienia w górnictwie na pewno ma wpływ na poziom bezrobocia. Doskonale pamiętam, jak przynajmniej 10 lat temu lokalni politycy i lokalne media z dumą ogłaszały, że na Śląsku powstanie Krzemowa Dolina. Nie powstała. Historią tej koncepcji w naszym regionie zainteresował mnie znajomy. Przesłał mi informację sprzed siedmiu lat. Podobno jest z portalu onet.pl. Pozwolę sobie ją zacytować w całości.

„Powstanie polska »Dolina Krzemowa«. Porozumienie w tej sprawie podpisały w czwartek cztery województwa: dolnośląskie, małopolskie, opolskie, śląskie i cztery miasta: Katowice, Kraków, Opole i Wrocław. Odpowiednik amerykańskiej Doliny Krzemowej będzie nosił nazwę »Autostrada Firm Nowych Technologii« (AFNT). Nazwa przedsięwzięcia nawiązuje do przebiegającej przez region autostrady A4. To przedsięwzięcie gospodarczo-społeczne, którego celem jest stworzenie strategii rozwoju makroregionu południowej Polski w zakresie nowych technologii” – poinformowało PAP biuro prasowe prezydenta Wrocławia, Rafała Dutkiewicza. Śląski Urząd Wojewódzki poinformował w komunikacie, że do realizacji poszczególnych przedsięwzięć będzie powołany Komitet Sterujący, który będzie się spotykał raz na pół roku w siedzibach urzędowania



**TADEUSZ MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •  
**Ograniczanie zatrudnienia w górnictwie na pewno ma wpływ na poziom bezrobocia. Doskonale pamiętam, jak przynajmniej 10 lat temu lokalni politycy i lokalne media z dumą ogłaszały, że na Śląsku powstanie Krzemowa Dolina. Nie powstała.**  
 • • •

KIJ W MROWISKO

## Pomyślmy o współistnieniu

Państwo powinno prowadzić politykę surowcową nie tylko jako składane deklaracje i programy, ale także jako twardy dokument, w którym strategiczne sprawy surowcowe będą rozstrzygnięte. Gdy takiej polityki nie ma, to powstają problemy, gdyż w istocie przyszłość mieszkańców terenów obfitujących w surowce energetyczne staje się niejasna.

Górnicy od dawna proponują, aby państwo polskie w końcu ustaliło listę surowców strategicznych, opracowało politykę ich wykorzystania i sposoby ochrony złóż. Na razie jest tak, że mamy złoża, ale na nich budujemy osiedla, drogi szybkiego ruchu, a nawet autostrady. Co jakiś czas dochodzi do spektakularnych konfliktów między lokalnymi społecznościami a przemysłem wydobywczym, ponieważ plany budowy kopalni czy jej rozbudowy wiążą się z przesiedleniami, zagrożeniem dla domów narażonych na szkody górnicze albo zniszczeniem sieci drogowej. Dlatego z radością przeczytałem wypowiedź Sławomira Brodzińskiego, wiceministra środowiska, Głównego Geologa Kraju, który poinformował, że jest zwolennikiem przygotowania „białej księgi surowcowej” jako podstawy do dyskusji społecznej na temat tego, jakie surowce są dla kraju strategiczne. Chodzi o wskazanie dokładnych lokalizacji i na tej podstawie ustalenie



**HENRYK SIEDLACZEK**

poseł RP

• • •  
**Górnicy od dawna proponują, aby państwo polskie ustaliło listę surowców strategicznych, opracowało politykę ich wykorzystania.**  
 • • •

prezydentów Wrocławia, Krakowa, Opola, Katowic. „Strony porozumienia będą ubiegać się o środki finansowe z funduszy krajowych i zagranicznych, w tym Unii Europejskiej, na pokrycie kosztów wykonania prac planistycznych i przyszłej realizacji projektu. Będą też prowadzić promocję przedsięwzięcia zarówno w kraju, jak i podczas kontaktów zagranicznych, w celu pozyskania potencjalnych inwestorów do udziału w tworzonej projekcie” – wynika z komunikatu śląskiego urzędu. Na terenie czterech województw działa 125 uczelni, które co roku opuszcza 75 tys. absolwentów. Wśród uczelni są m.in. Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Wrocławski, czy od lat współpracujące z przemysłem politechniki: Śląska w Gliwicach, Krakowska, Wrocławska czy Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie.

Przypomnę, że taka sama dolina miała powstać bodajże w 2003 roku. Chętnie spotkałbym się z hurraoptymistami, którzy angażowali się w te przedsięwzięcia. Porozmawiałbym z tymi, którzy publicznie złożyli na Śląsku przysięgę. Mieli pretensje, że na Śląsku jest za bardzo zanieczyszczone powietrze. To przeszkadzało w ambitnych planach rozpoczęcia produkcji zaawansowanych technologicznie układów elektronicznych. Nikt nie zwrócił uwagi, że były to tylko propagandowe zapowiedzi. Przez długi czas trwała kampania agitacyjna na rzecz inteligentnych miejsc pracy – że to różne poziomy szkolnictwa, banki itp. To wszystko związa się w naszym regionie, a pracownicy zatrudniani na inteligentnych stanowiskach pracy stają się bezwartościowi dla innych pracodawców, gdyż zdaje się, że mają tylko wiedzę, a nie mają żadnych umiejętności.

Po tej wycieczce w przeszłość chciałbym poświęcić kilka zdań współczesności. Kilka dni temu przeczytałem tekst zatytułowany „Będzie czarne Eldorado? Ponad 10 tys. miejsc pracy”. Opisuje się w nim wielkie nadzieje lokalnych władz na Lubelszczyźnie. Cieszą się jak dzieci, bo oprócz Bogdanki mogą tam mieć jeszcze przynajmniej jedną kopalnię. Wyliczają, ile osób będzie zatrudnionych przy budowie, ile w kopalni i ile w tak zwanym otoczeniu. Na Śląsku związamy górnictwo. Na wschodzie będziemy rozwijać. Statystycznie wyjdzie na to samo. Ale czy nam będzie lepiej? ☺



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor Nowego Górnika

## Żeby absurd nie gonił absurdu

Górnictwo ma się reformować, ale nie wolno zmienić niczego, co potocznie nazywa się przywilejami górniczymi. Podobno gwarancje nietykności dał premier. Ustalił ze związkami zawodowymi, że nie wolno zamykać kopalń i likwidować miejsc pracy. Nie wolno także niczego zmienić bez zgody związków. W zamian liderzy związkowi podpowiadają premierowi, jak zorganizować handel węglem, jak ustawić jego ceny i jak uszczelnić granice, żeby zablokować import surowca z Rosji. Z nieoficjalnych źródeł wiem, że zespół ekspertów miałby spisać zestaw norm jakościowych, które mają uderzyć w rosyjski węgiel. Jednak taka propozycja grozi gigantycznym niebezpieczeństwem – normy mogą uderzyć w węgiel z Ameryki Południowej i Północnej. Chcemy, żeby USA sprzedawały nam gaz, a wywalimy ich węgiel z naszego rynku?

Mają powstać państwowe składy węgla. Podobno dzięki nim zostanie radykalnie ograniczony import węgla z Rosji. Taki absurd mógł wymyślić tylko ktoś, kto ma nielimitowany dostęp do premiera i bez ograniczeń czasowych mógł mu szeptać do ucha, co ślina na język przyniosła. W Polsce w każdym roku brakuje od 4 do 5 mln ton węgla grubego. Nie ma siły, żeby polskie kopalnie z roku na rok zwiększyły jego produkcję. Dlatego w tę lukę wchodzi importery. Państwowe składy węgla nic nie zmieniają. Bałagan na rynku węgla wynika z tego, że państwo go nie kontroluje. Nie sprawdza jego jakości, pozwala nim handlować każdemu, kto ma wolny plac.

Każdy może sprzedawać mieszankę węgla z ziemią i odpadami, postawić tabliczkę z atrakcyjną ceną i napisać na niej, że sprzedaje najlepszej jakości węgiel. Każdy w swoim piecu może spalać najbardziej szkodliwy śmieci, bo i tak smród z komina jest przypisywany węglowi. Trujące związki chemiczne i szkodliwy pył w powietrzu też ponoć pochodzą z węglowych palenisk. Z palenisk na pewno, z węgla w większości przypadków nie.

Do tej pory rozmowy premiera ze związkami do niczego nie doprowadziły, choć recepty miały być gotowe i ogłoszone w czerwcu. Powstał jedynie dokument (Raport końcowy z prac Międzyresortowego Zespołu do spraw Funkcjonowania Górnictwa Węgla Kamiennego w Polsce), który ma charakter półoficjalny i o którym obie strony milczą. Postanowiliśmy opublikować najważniejsze informacje z tego raportu. Pominęliśmy terminy wdrożenia i odpowiedzialnych za wdrożenie kolejnych rekomendacji. Dokument jest spisany tak profesjonalnie i zawiera wyłącznie słuszne rekomendacje, że nie można złego słowa o nim powiedzieć. Szkoda, że wybitni specjaliści nie zdecydowali się na prosty zabieg i nie podzielili swych rekomendacji na trzy części.

Pierwsza część – co trzeba zrobić natychmiast, żeby nie zabrakło pieniędzy na przeżycie. Druga część – co trzeba zrobić w ciągu kilku miesięcy, żeby zacząć zarabiać na życie. Trzecia część – co zrobić, aby górnictwo było przemysłem gwarantującym rozwój gospodarczy i aby mogło konkurować z górnictwem światowym. Na końcu powinny być wyliczone narzędzia i środki zapewniające osiągnięcie zakładanych celów. Bez takiego podziału wciąż będą to rekomendacje boleśnie słuszne bez większego wpływu na rzeczywistość, a absurd będzie gonił absurd. Na razie właściciel zarządza swoją własnością przez chaos. ☺

